

Jak morze zabierało kościół

Wioska Trzęsacz powstała w XII wieku. Pierwsza wzmianka o osadzie pochodzi z 1331 roku. Wiadomo, że w wiosce wybudowano wówczas kościół murowany, który zastąpił istniejący wcześniej kościół drewniany. Pod koniec XIV wieku mniejszy kościół zastąpiono większą świątynią w stylu gotyckim. Wówczas, jak mówią przekazy, wioska i kościół, znajdowały się około 2 kilometry od brzegów Morza Bałtyckiego. Z biegiem lat zaczęto zauważać, że morze coraz bardziej zbliża się do wioski i kościoła w Trzęsaczu.

W 1900 roku do morza runęły pierwsze fragmenty kościoła. 9 marca 1901 roku powalona została cała północna ściana. Do 1930 roku na brzegu stała już wyłącznie ściana południowa, której fragment runął ostatecznie do morza 1 lutego 1994 roku.



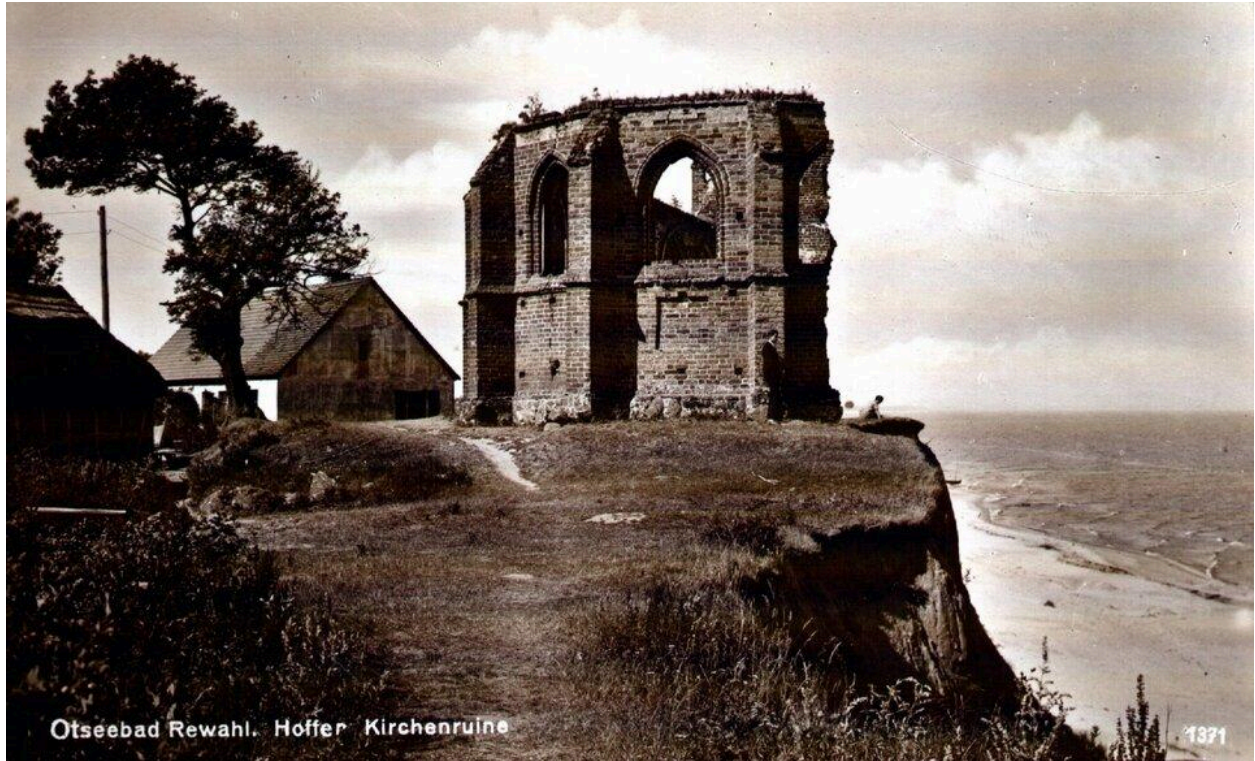
Legendy związane z Trzęsaczem

Według jednej z legend, niedaleko Trzęsacza mieszkał rybak imieniem Książko. Był on zakochany w dziewczynie imieniem Ewa, jednak zanim zdążył ją poślubić, musiał jechać na wojnę. W czasie walk z Brandenburczykami zginął na morzu, a jego ukochana zmarła niedługo później z tęsknoty za nim. Pochowano ją na cmentarzu znajdującym się przy kościele w Trzęsaczu. Legenda mówi, że oboje znowu będą razem, kiedy świątynia całkowicie runie do morza.



Druga opowieść jest dużo bardziej baśniowa. Pochodzący z małej miejscowości nad Bałtykiem rybacy wracali pewnego dnia z połowów z sieciami pełnymi ryb. Po drodze upraszali sobie łaskę władcy tych wód, Pluskuna, aby pozwolił im bezpiecznie dotrzeć do domu. Jak się okazało, w czasie połowu, do sieci rybackiej wpadła syrena zwana Zielenicą. Rybacy chcieli ją najpierw wypuścić na wolność, gdyż darzyli te stworzenia wielkim szacunkiem, jednak miejscowy ksiądz (a miało się to dziać w krótkim czasie po chrystianizacji tych ziem) polecił rybakom przenieść Zielenicę do kościoła, gdzie miała zostać ochrzczona. Syrena, jako, że nie potrafiła żyć na lądzie, wkrótce umarła. Jak każdego chrześcijanina, pochowano ją na miejscowym cmentarzu.

Gdy o wszystkim dowiedział się Pluskun, ojciec syrenki, wpadł w gniew. Kazał on morskim falom tak długo bić o brzeg, aż w końcu morze dotrze do miejsca złożenia ciała Zielenicy i zabierze je z powrotem. W ten sposób Bałtyk wdzierał się coraz głębiej w ląd, aż pochłoniął cmentarz i sam kościół.



Otseebad Rewahl. Hoffer Kirchenruine

1371